



Nasz konkurs:

„Młodzi Miłośnikami Melpomeny”

Drukujemy dziś Wasze recenzje z „Lata w Nohant” J. Iwaszkiewicza. Przypominamy jednocześnie o tym, że do turnieju teatralnego zostało już bardzo mało czasu — niecałe dwa miesiące. A więc — przygotowujcie się!

„Dziesięć paradoksów prokuratora Kempnera, czyli ostatnie dni Hitlera” — to spektakl, który trzeba obejrzeć i przysłać recenzję do 20 marca. Należy również obejrzeć „Zabawę w koły”, jednak recenzji nie musimy pisać. Pamiętajcie, że w czasie turnieju mogą znaleźć się pytania z tych spektakli, które oglądaliście, a recenzji nie trzeba było pisać.

Do zakończenia konkursu pozostaną Wam jeszcze do obejrzenia dwie premiery: „Wyszedł z domu” Różewicza i „Opera za trzy grosze” Brechta.

(WAN)

Ta a nie inna obsada

Twórcą komedii „Lato w Nohant” jest Jarosław Iwaszkiewicz. Znajomość muzyki przez autora w znacznym stopniu zadecydowała o oddaniu atmosfery życia i twórczości Fryderyka Chopina w dworku pani George Sand.

W prawdziwy nastrój wprowadzili nas sami aktorzy. Ich zaangażowanie się w grę sprawia, iż my, widzowie, wspólnie z nimi przeżywałyśmy poszczególne sceny tej sztuki.

Na pewno widzowie zwrócili uwagę na grę Zbigniewa Szczapińskiego, który odtworzył postać Fryderyka Chopina. W wielkim napięciu oczekiwaliśmy i my jego wyjścia na scenę. I tu zaskoczenie. Inaczej wyobrażałyśmy sobie nie tyle jego sylwetkę, co jego stosunek do pani George Sand. O co tu właściwie chodzi? Otóż Chopin uważany przez panią Sand za syna, powinien był daryć ją tymi samymi uczuciami, co ona jego. Stało się jednak inaczej. Wszelkie więzy przyjaźni zostały zerwane wraz z opuszczeniem dworu w Nohant. Zbigniew Szczapiński pokazał się w tej sztuce jako aktor z dużym poczuciem i zaangażowaniem w grę.

Na uwagę zasługuje również Gabriela Sarnecka, która grała Solange. Bardzo podobała się nam jej gra, nie dało się nawet dostrzec ani cienia sztuczności. Uważamy, że jest ona niezwykle utalentowaną aktorką, która jest świetna we wszystkich rolach jej powierzonych (dramat, komedia).

Sztuka bardzo się nam podobała może dlatego, że aktorzy grali w tej właśnie, a nie innej obsadzie i na pewno dlatego, że była dobrze zagrana.

Bogumiła Sówka kl. L.III.B
Jadwiga Sówka kl. T.I.B
Technikum Łączności

Nieoczekiwany finał

Jarosław Iwaszkiewicz stworzył dzieło o niemałej wartości, ukazał Chopina takim, jakim był on naprawdę.

Artysta przez osiem lat mieszka i tworzy w domu swej przyjaciółki George Sand. Jest to chyba najbardziej owocny okres jego twórczości. Dom w Nohant pełen jest atmosfery Chopina. Jego samego co prawda my nie widzimy, gdyż autor wprowadza go dopiero pod koniec aktu drugiego, z jego pokoju tylko dobiega muzyka. Jednak od samego początku wszystko rozgrywa się wokół artysty. Pani domu obdarza go czułością, traktuje jak swoje „trzecie dziecko”. Od dawna nie jest on już jej kochankiem. Chopin stał się celem westchnień jej córki Solange. Jest on także celem zazdrości malarzy, którzy mieszkają w domu baronowej. Sam artysta jakby nie dostrzegał tego wszystkiego, jego myśli zawsze są przy muzyce.

Wszystkich drażnią sytuacje, w których Chopin odgrywa najważniejsze role. Już nawet George Sand zniecierpliwiona jest zachowaniem się swego przyjaciela. Z ich rozmów wynika, że są sobie obcy, nic już nie pozostało z dawnej przyjaźni. Aristokratyczność Chopina i jego jakby nieobecność duchowa sprawiły, że była w nim jakaś wyższość, która upokarzała powieściopisarkę.

I nagle Chopin oznajmia jej o wyjeździe. Wszyscy są zaskoczeni. Skąd ta nagła decyzja? Co było powodem? Przecież trudno uwierzyć, że to incydent podczas obiadu...

Jednak to jeszcze nie finał sztuki. Coś przecież nie zostało wyjaśnione. Chopin przez cały czas pracuje nad skomponowaniem „larga”. Czyż miałby odejść nie skończywszy utworu? Autor nie pozostawił widza w domysłach. Zupełnie nieoczekiwanie Chopin wraca na scenę, aby zagrać to słynne „largo”, które przyszło mu do głowy w chwili, gdy wstępował na stopień powozu.

Należy wspomnieć o dobrej grze całego zespołu aktorskiego.

Bożena Półaszewska
Danuta Góbczak
kl. L III B
Technikum Łączności

Osobowość artysty

Niejednokrotnie dla większości czytelników dramaturgia Jarosława Iwaszkiewicza wydaje się być twórczością marginesową. A przecież sam dorobek pisarza w tej dziedzinie przeczy takiemu twierdzeniu: „Maskarada”, „Kochankowie z Werony”, „Wesele Pana Balzaka”, „Lato w Nohant”

— to sztuki, które zaznaczyły się w historii naszego teatru.

W „Lecie w Nohant” wyraźnie zaznacza się bardzo ważny w całej twórczości Iwaszkiewicza motyw artysty — wyrastające z modernizmu dążenie do zastanowienia się nad osobowością twórcy, nad rolą, jaką w życiu codziennym wśród „zwykłych” ludzi odgrywa sztuka i ci co ją tworzą. Z przemyśleń i odczuć wokół takich właśnie problemów wyrosła sztuka, którą na deskach szczecińskiego Teatru Polskiego wystawił Józef Gruda.

Akcję sztuki autor umieścił w letniej rezydencji baronowej George Sand — powieściopisarki i bliskiej przyjaciółki Chopina. Pobyt w Nohant przy boku pani Sand pomógł rozwinąć się i dojrzeć ogólnemu talentowi muzyka. Należy jednak podkreślić, że lato w Nohant jest dla artysty latem ostatnim tam spędzonym.

Znużony ciągłymi swarami i intrygami domowników, prześladowany przez Maurycego postanowił wrócić do Paryża, choć w I akcie nic nie wskazywało na takie zakończenie, gdy wszyscy w napięciu i skupieniu czekali na zjawienie się jego.

W czasie pobytu na wsi Chopin nie brał udziału w codziennych zajęciach domowników, był całkowicie pochłonięty tworzeniem. Jego obecność była odczuwalna poprzez jego muzykę, dzięki której młodziutka Solange pokochała artystę. Realnej nieobecności Fryderyka towarzyszyła nieobecność duchowa, która czyniła, że był on całkowicie oderwany od reszty towarzystwa.

Chopin pragnął, by jego muzyka była przyjmowana z jakimś pierwiastkiem uczuciowego zaangażowania, by słuchanie tej muzyki nie było jednym z elementów naturalnego życia lecz by słyszano w niej prawdę o ujarzmionym narodzie.

George Sand była, jak na ówczesne czasy, osobą na wskroś nowoczesną, ceniła swój talent literacki nie mniej niż talent muzyczny Fryderyka. Ba, sądziła nawet, że szybciej jej książki zdołają być czytane, niż dzieła muzyka. Nie raz widziała w nim rywala, zastanawiała się czyje dzieła zapiszą się w historii. Zawsze była jednak skłonna rozważać te rozważania z korzyścią dla siebie.

Takie obrazy tych postaci: Chopina i Sand, ich charakterów ze wszystkimi wadami i zaletami, z atmosferą wokół nich, stworzył Iwaszkiewicz w sztuce.

Stworzenie atmosfery tamtych lat było celem reżyserii pani Krystyny Tyszkowskiej, która rolę Chopina powierzyła Zbigniewowi Szczapińskiemu a George Sand Barbarze Martynowicz.

Gra p. Barbary Martynowicz była odwrotem surowej i ma jestatycznej postaci baronowej Sand. Sposób bycia tej aktorki na scenie był „odwspółcześniony” przy czym z pomocą przyszedł jej tekst. Każdy jej krok, ruch był z góry przemyślany i jak przystało matronie nie okazywała wzburzenia ani radości, była pozornie obojętna. Tylko w chwilach „najgorętszych” w rozmowie z Solange raczyła podnieść głos. Niemniej udana była postać Chopina (Zbigniew Szczapiński). Był on rzeczywiście wyłączony z życia domowników.

Na udane i interesujące przedstawienie złożyła się, oprócz różnorodnej gry aktorów i reżyserii, także scenografia, której autorką jest Barbara Jankowska.

Dorota Wróbel
Agata Mazur
VIII LO Szczecin